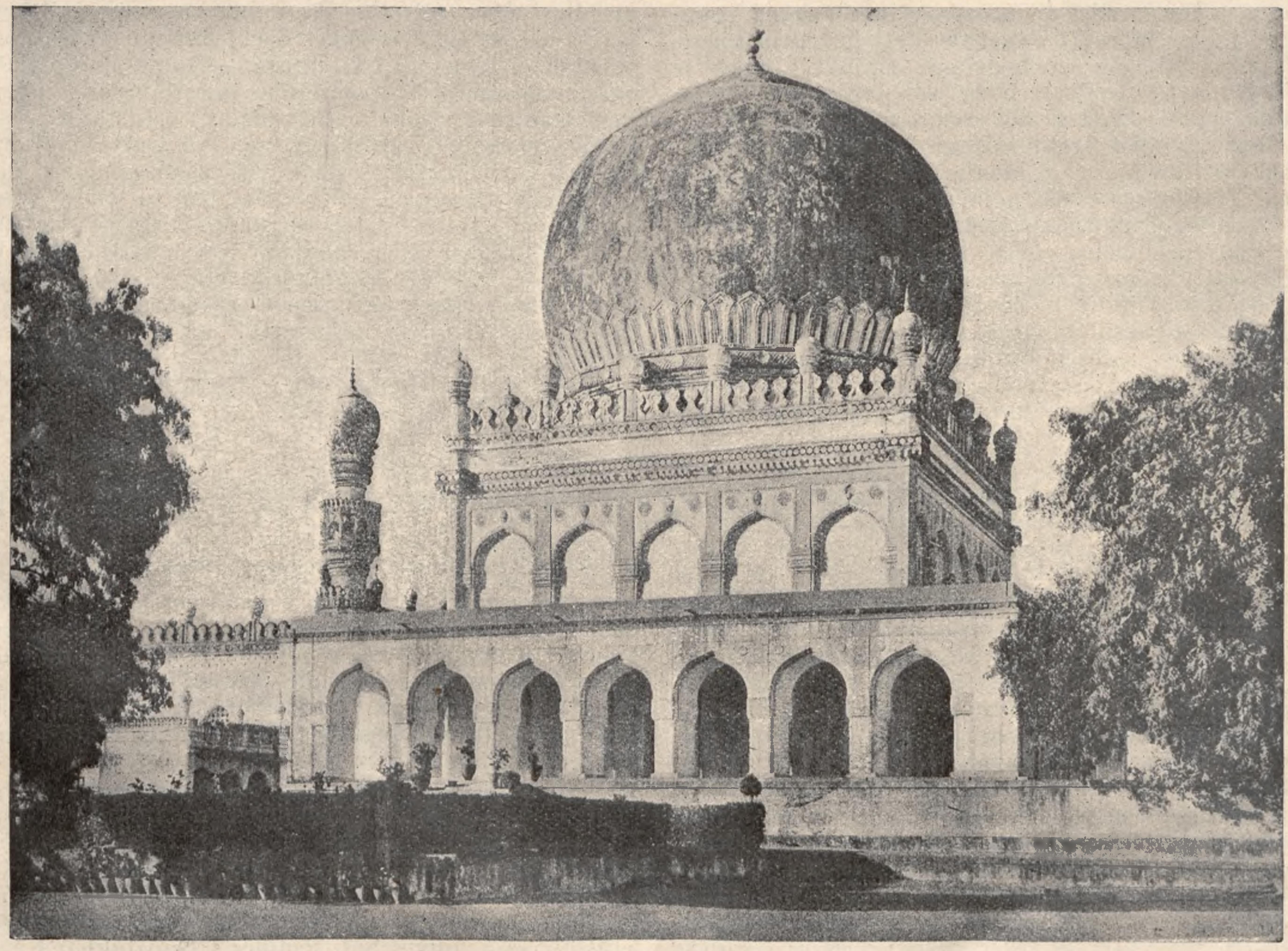
Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 39. KRAKÓW, 25 WRZEŚNIA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY



Obraz przedstawia jeden z 18-tu grobowców królewskich w Golkondzie w Indjach angielskich. Ongiś była stolicą potężnego państwa Haidarabad, zniszczonego w r. 1687. W Indjach jest jeszcze dziś tysiące i tysiące ludzi żebrzących dosłownie o chrzest i błagających o przysłanie im kapłanów. Ludność nieraz musi przez kilka lat oczekiwać na chrzest św. Arcybiskup z Verapoly powiada, że w jego diecezji była wioska, której ludność przez pięć długich lat musiała cierpliwie czekać na kapłana.

BĘDZIEMY KARMIĆ GŁODNYCH

Mamy jesień. Wkrótce przeminą ostatnie ciepłe dni, przyjdą deszcze i chłody, potem szrony i grudy, wreszcie zima. Na polach roboty się skończą: wnet będzie po siewach, wykopie się kartofle i pola opustoszeją. Ustaną roboty polne, ustanie też zarobek ludzi biednych, komorników, co żyli tylko z tego, co sobie pracą rąk u drugich zasłużyli. Przed progiem ich chat i izb stanie chłód i głód. Ci, u których oni w lecie pracowali, są sami za ubodzy, by ich wynagrodzić tak, żeby bezpiecznie mogli doczekać wiosny

i nowej pracy. Wiadomo, że płody rolne są tanie, zbyt tanie w porównaniu z cenami wytworów przemysłowych. Już dziś u niektórych samodzielnych gospodarzy nie palą światła wieczorami, bo niema za co nafty kupić. Już dziś w wielu domach w tej samej solonej wodzie gotuje się dwa i trzy razy ziemniaki — dla oszczędności. Pomimo, że „cukier krzepi“, wielu oddawna go nie widzi. Jeśli tak jest u małorolnych, cóż będzie u tych, co nie posiadają nic poza rękami do pracy? — Tak jest na wsi.

A w mieście? — Z zimą ustaną roboty budowlane, naprawa ulic, roboty kanalizacyjne; nie zarobią nic ubodzy przekupnie uliczni i ludzie żyjący z dnia na dzień, a w lecie zarobili za mało, by przetrwać zimę. Zaznają chłodu na swojem poddaszu a po wilgotnem niedość ogrzewanem mieszkaniu będą spływać strugi wilgoci, stwarzając w źle odżywianych organizmach groźne siedlisko rozmaitych chorób. Wśród tych, co wyjdą prosić o ciepłą strawę będzie także niejeden inteligent, który nigdy nie prosił i prosić nie umie. Na setki i tysiące ust już dziś ciśnie się trwożne pytanie: co będzie w zimie?

Tegoroczny urodzaj zboża jest gorszy niż w roku ubiegłym, rdza i grady poczyniły spustoszenia. Przy bezrobociu i braku grosza nadchodząca zima nie będzie łatwiejszą do przetrwania, niż zima zeszłoroczna. Trzeba zawczasu pomyśleć jak zaradzić biedzie. Bezrobotnymi rejestrowanymi zajmą się zapewne różne instytucje państwowe, lecz oprócz nich są całe rzesze ludzi, którzy będą czekać na chleb, bo sami nie będą mieć żadnych środków. Nie możemy pozwolić i nie pozwolimy na to, by w kraju katolickim ludzie marnieli z głodu i chłodu. Brzmi nam wciąż w uszach to św. Augustyna powiedzenie: „non povisti, occidisti” (nie nakarmiłeś, więc przez to zabiłeś).

Arcypasterz krakowskiej archidiecezji, X. Metropolita Sapieha, polecił już wszcząć i w tym roku akcję dobroczynną. Wyniki zeszłorocznej parumiesięcznej działalności Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego podaliśmy swego czasu w „Dzwonie“: 140.000 zł w gotówce, w środkach żywności, opale i ubraniach, — to wynik działalności chrześcijańskiego miłosierdzia w naszej archidiecezji. Były osoby, które dawały setki, wagony drzewa i żywności, wiele cetnarów zboża i żywności, inni dawali grosze, lub pojedyńcze złote, garnce zboża, ćwierci ziemniaków, ubrania, inni swoją własną pracę. Ileż przez to łez otarto, ilu głodnych nakarmiono, skostniałych z zimna ogrzano, upadłych na duchu podniesiono; ilu się przez to do Boga zbliżyło. Policzył to Bóg.

Ponieważ tegoroczna zima zapowiada się gorzej, trzeba, by organizacje katolickie i wszyscy, którzy słyszeli przykazanie Chrystusowe: „Nowe przykazanie daję wam, żebyście się społecznie miłowali“, wytężyli więcej sił, włożyli więcej pracy w tę błogosławioną i owocną działalność. — Poprzyjmy działalność miejscowych komitetów parafjalnych, ułóżmy zawczasu plan pracy i prowadźmy działalność celowo a wytrwale. Jeśli dorywcze pod wpływem chwilowego uczucia miłosierdzie jest często psuciem ludzi, to miłosierdzie zorganizowane jest o wiele więcej celowem i naprawdę jest w stanie nędzę złagodzić.

Tegoroczną zimę spędzimy my chrześcijanie-katolicy pod hasłem: *będziemy karmić głodnych.* Wszak wyznajemy, żeśmy uczniami Chrystusa, który powiedział: Błogosławieni miłosierni!

* * *

Szczegółowe instrukcje w tej sprawie, będziemy w „Dzwonie” stale podawać.

Ks. W. Długosz.

NA NIEDZIELĘ XIX PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelja (Mat. XXII. 1—14).

Onego czasu: Mówił Jezus przedniejszym kapłanom i faryzeuszom przez przypowieści rzekąc: Podobne stało się królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, i nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto obiad swój przygotowałem, woły moje, i co było karmnego, pobito, i wszystko gotowe: pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego, a inni pojmali sługi jego, i zelżywszy, zabili. A usłyszawszy, król rozgniewał się: i posławszy wojska swoje, wytracił onych mężobójców, i miasto ich spalił. Wtedy rzekł służebnikom swoim: Gody są wprawdzie gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek znajdziecie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy sługi jego na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli, złych i dobrych, i napełnione są gody biesiadnikami. A wszedł król, by oglądać biesiadników, i zobaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakżeś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Wtedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go do ciemności zewnętrznych: tam będzie płacz, i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Ludzie świeccy przy brewjarzu.

Zanim zapoznamy się z modlitwą poranną i wieczorną Kościoła katolickiego t. zn. z Laudesami, Primą i Kompletą, warto odpowiedzieć sobie na jedno pytanie, mianowicie czy nie jest to jakąś dziwną nowością pisać świeckim ludziom o odmawianiu Laudesów, Primy i Komplety (przynajmniej w skróceniu) czyli o modleniu się z Brewjarza.

Na to pytanie najlepszą odpowiedzią będzie podanie kilku faktów z historji naszego narodu. Podajemy je za ks. Stanisławem Chodyńskim z jego szkicu historycznego „Organy, śpiew i muzyka w kościele katedralnym włocławskim“ (Włocławek 1902, str. 79):

Podają dzieje o Bolesławie Krzywoustym, że z Brewjarza odmawiał Psalmy i Godzinki o Najśw. Marji Pannie. To samo ks. Skarga zaświadcza o Annie Jagiellonce, żonie króla Stefana Batorego i o drugiej Annie Rakuskiej, żonie króla Zygmunta III, którym porządek nabożeństwa kościelnego tak dobrze był znany, że w nim nieuwagę samych księży poprawiały. I król Zygmunt III modlił się na Brewjarzu, a syn jego, król Władysław IV, nieraz kapłańskim śpiewom wtórował. Jan Zamoyski odmawiał też Brewjarz, który wówczas nie bywał w ręku samych tylko duchownych, jak powiada biskup Łętowski (Katalog, II, X). Później jednak brewjarz wychodził z użycia u osób świeckich, Paulin ks. Innocenty Pokorski w kazaniu na pogrzebie Andrzeja Konarskiego

podkomorzego pomorskiego (w r. 1688) wspomniał o jego dziadku Samuelu Konarskim, wojewodzie malborskim, fundatorze Paulinów w Topolnicy i powiedział, że ten codziennie odmawiał Brewjarz. Podkreślając ów rodzaj nabożeństwa Samuela Konarskiego, ów Paulin dał przez to poznać, iż w czasie, kiedy mówił swe kazanie, uważano zwyczaj odmawiania Brewjarza przez świeckich już za wygasły. W XVII więc wieku mało kto z osób świeckich odmawiał Brewjarz; dziś stanowi to nader rzadki wyjątek. Do tak wyjątkowych ludzi należał niedawno zmarły w Piotrkowie († 10 listopada 1896), uczony mąż, senator Kazimierz Stronczyński, który do modlitw swoich używał często Brewjarza i aby w odmawianiu go mógł się zgadzać z kapłanami diecezji, prosił corocznie o t. z. rubrycelę (czyli książeczkę, podającą na każdy rok porządek przy odmawianiu brewjarza obowiązujący), którą mu z Włocławka posyłano.

Władysław Jelonek.

Kalendarz tygodniowy.

25 września. Niedziela XIX po Zesłaniu Ducha Świętego. Błog. Ładysława z Gielniowa wyznawcy. W miasteczku Emmaus dzień urodzin dla nieba błog. Kleofasa ucznia Chrystusa, o którym podają, że w tym samym domu, w którym przygotował ucztę dla Pana, za wyznanie wiary w Niego został przez Żydów zamordowany. (Według Martyrologium Romanum). Dzień śmierci chrześcijanina to dzień jego narodzin dla nieba — tak Kościół patrzy na śmierć... Jakże dzisiejsi ludzie inaczej na śmierć patrzą.

26 września. Poniedziałek. Śś. Cyprjana i Justyny dziewicy męczenników. Cyprjan był poprzednio pogańskim czarownikiem i chciał omotać Justynę swojemi sztuczkami czarodziejskiemi. Nawróciwszy się, osiągnął koronę męczeńską wraz z Justyną (według Martyrologium Romanum).

27 września. Wtorek. Przeniesienie Relikwij św. Stanisława biskupa męczennika. Śś. Kozmy i Damjana męczenników.

28 września. Środa. Św. Wacława księcia męczennika (kościół katedralny św. Wacława na Wawelu).

29 września. Czwartek. Św. Michała Archanioła.

30 września. Piątek. Św. Hieronima kapłana wyznawcy i Doktora Kościoła. Jego tłumaczenie Pisma Świętego na język łaciński jest do dziś dnia używane w Kościele i znane jest pod nazwą Wulgaty.

1 października. Sobota. Błog. Jana z Dukli wyznawcy. Św. Remigjusza biskupa wyznawcy. (Uroczystość św. Teresy od Dzieciątka Jezus dziewicy obchodzi się 3 października).

Ingres nowego Pasterza Pińska, J. E. X. Kazimierza Bukraby, Biskupa.

Osierocona diecezja pińska otrzymała z woli Stolicy apostolskiej nowego Pasterza, w osobie X. Biskupa Kazimierza Bukraby, dotychczasowego proboszcza i dziekana w Brześciu. Nowy Pasterz zna dobrze swoją diecezję, gdyż był duszpasterzem w Nowogródku, Pińsku i Brześciu, kilkakrotnie także dziekanował, co dało mu możność poznania wielkiej liczby duchowieństwa. W Pińsku miłe po nim pozostały wspomnienia z najcięższych lat wojny i jeszcze z zaboru rosyjskiego. On tutaj wraz z innymi kapłanami bronił języka ojczystego, uczył religji w ukrytych polskich szkołach, on organizował pomoc nędzy ludzkiej w czasie najazdu niemieckiego i później, on bronił uciśnionych, nie wyjąwszy żydów, z których niejednego wybronił od niesprawiedliwej kulki. Nie dziw przeto, że tego znanego sobie i tak miło w sercach zapisanego Pasterza witał uroczyście Pińsk 28 sierpnia w trzech bramach, przystrojonych w herb miasta Pińska, w sieci i wiosła i w sitowie poleskie. Witali go wszyscy bez wyjątku, nawet związki socjalistyczne, podkreślając, że chcą iść za Chrystusem i jego nauką pod wodzą nowego Pasterza. Od trzeciej bramy, w której witało nowego Biskupa bardzo licznie zebrane duchowieństwo, podążono do Katedry a tutaj po odczytaniu bulli papieskich i oddaniu hołdu nowemu Pasterzowi przez Kapitułę i duchowieństwo, zaczęła się pontyfikalna suma o Najsłodszem Sercu Jezusa, w czasie której odczytano pierwszy list nowego Biskupa o potrzebie uświadomienia katolickiego, pod koniec którego nowy Pasterz siebie, duchowieństwo i wiernych diecezji oddaje Najśw. Sercu Jezusowemu. Również na pieczęci biskupiej widnieje zamiast herbu, Najśw. Serce Jezusowe, a dewizą nowego Biskupa jest wezwanie modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje“. W uroczystościach wzięli licznie udział przedstawiciele władz wojewódzkich i miejscowych.

X. J. P. T. J.



J. E. Ks. Kazimierz Bukraba
Biskup Piński

Życie religijne naszego wojska.

Stare zapiski przekazały nam wiele faktów, świadczących o wielkiej pobożności naszych królów, hetmanów, wodzów, oficerów różnych rang i żołnierzy. Wiele tych faktów zebrał ks. prof. Makłowicz w dwutomowem dziele, p. t. „Wybór przykładów ojczystych“, aby nas pobudzały do naśladowania naszych dzielnych, pobożnych przodków.

Jest tedy rzeczą słuszną, aby zbierać fakty podobne obecnych czasów, któreby świadczyły, że religijność w szeregach armji się nie zmniejszyła, że żołnierz polski nadal jest religijny i spełnia obowiązki wobec Boga, czci Marję, Królowę Polski.

Byłem małym chłopcem, gdy zauważyłem, iż emerytowany kapitan codziennie o godz. 7 rano chodzi na Mszę św. do kościoła OO. Reformatów w Jarosławiu, a co niedziela i święta z całą rodziną słucha Mszy św. i kazania. Przyszła wielka wojna, straciłem go z oczu. W r. 1919 znowu go spotkałem. Z początku w Aleksandrowie kujawskim, potem we Włocławku; mimo zajęć, jako dowódca bataljonu zapasowego, podpułkownik Alojzy Buntner nigdy Mszy św. nie opuszczał, co więcej w piątek nigdy w stołowni oficerskiej nie podawano mięsa do stołu, bo takie było jego życzenie, a w maju na jego rozkaz gromadzili się żołnierze na podwórzu wieczorem, do apelu przed kapliczką i tam pod przewodnictwem oficera inspekcyjnego odmawiano modlitwy, śpiewano litanję i pieśni do M. Bożej. Myślę, że te chwile spędzone pod dowództwem ś. p. podpułkownika Buntnera, obrońcy Włocławka, pozostaną na zawsze w pamięci oficerów i żołnierzy i niejeden z nich będzie naśladował go w dobrem. Zwłaszcza ostatnie jego zdanie utkwiło mi w pamięci. Kiedy przed bitwą pod Włocławkiem wytyczaliśmy okopy, po skończonej pracy tak się odezwał do nas: Myśmy swoje zrobili, a teraz wszystko w rękach Boga. Czując wielką odpowiedzialność za obronę wyznaczonych nam odcinków,

spoglądaliśmy w milczeniu z powagą, jakiej wymagała chwila, na siódmy krzyżyk już dźwigającego dowódcę, pełnego wiary w Boga. I nie zawiódł się dowódca, — zwyciężyliśmy, choć było bardzo trudno.

Przez cały maj, ze wszystkich szwadronów 12 pułku ułanów podolskich, pełniącego straż na kresach wschodnich, niczem rycerze sienkiewiczowscy, skoro tylko ciemności zaczęły okrywać ziemię, słychać było chóralny śpiew litanji loretańskiej i Pod Twoją obronę. Nadszedł ostatni dzień maja 1932 r. Kapelan garnizonu przechadzał się po parku i myślał nad tem, czy mimo zajęć koszarowych nie dałoby się urządzić uroczystej procesji na zakończenie majowego nabożeństwa.

Wtem zbliżył się do niego dowódca pułku, dypl. ppułkownik Rakowski, profesor Szkoły Wojennej i w te odezwał się słowa: Księże proboszczu! Jutro kończy się maj. Żołnierze nie mogli chodzić na nabożeństwo majowe, bo mieli dużo zajęć, ale jutro zwalniam cały pułk na wieczorne nabożeństwo i procesję, w której wezmą udział wszyscy oficerowie, bo przecież Matka Boska jest Królową Polski.

W piękny, cichy wieczór odbywała się procesja na zakończenie majowego nabożeństwa. Za baldachimem posuwał się sztab i cały pułk, a tony orkiestry i śpiew żołnierzy rozbrzmiewał potężnie do Wesołówki, Białokrynicy i Andrugi — okolicznych wiosek.

Innym znowu razem alarm w szkole podoficerskiej, o godz. 2 w nocy. Wsiedli na konie i wyjechali na ćwiczenia. — Chłopcy, pewnie nie odmówiliście modlitwy porannej — mówi dowódca pułku. I żołnierze, zdjąwszy czapki, z koni śpiewali „Kiedy ranne". Napewno ten sposób modlitwy długo pozostanie w pamięci nowych podoficerów i oni kiedyś będą go praktykować.

— Księże Kapelanie — mówił por. Minkowski, dowódca szkoły podoficerskiej — proszę o Mszę świętą z okazji zakończenia szkoły podoficerskiej, trzeba Bogu podziękować, że nie było żadnego wypadku, że wszyscy w zdrowiu kurs ukończyli.

Na zakończenie kursu, w czasie Mszy św., przemawiał kapelan, który też ongiś nosił szablę i do bojów o wolność bataljon prowadził. Między innemi mówił, że cieszy się bardzo, iż dowódca pułku idzie śladami królów i hetmanów, którzy z Bogiem wszystko poczynali i wzywał oficerów i podoficerów, aby postępując tą samą drogą, strzegli się wszystkiego, coby mogło splamić honor żołnierza, stojącego pod sztandarem Królowej Polski.

Kapitan Józef z Tuczemp.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO AKCJI KAT.

Konferencja sekretarzy dekanalnych A. K. z całej archidiecezji odbyła się 13 września br. przy udziale Prezydjum A. K., Xięcia-Metropolity Sapiehy i Ks. Biskupa Sufragana Rosponda. Celem konferencji było omówienie programu prac na rok 1932/33. Obrady toczyły się rano i popołudniu z następującym programem: 1) urządzenie kursu dla Duchowieństwa 2) kursy dekanalne dla członków Rad parafjalnych A. K. 3) praca w Arcybiskupim Komitecie Ratunkowym 4) obchód uroczystości Chrystusa-Króla 5) sprawozdanie księży Sekretarzy dek. A. K. z dotychczasowej pracy w dekanatach 6) praca ideowa, popieranie dobrej prasy, walka ze złą, 7) wnioski i interpelacje.

Dekanat Krakowski. Zebranie członków Rad parafjalnych Akcji Katolickiej dekanatu krakowskiego odbyło się 13 b. m. w Domu Katolickim. Przedmiotem obrad była zorganizacja Rad paraf. A. K. i zakres ich działalności. Złożono sprawozdania z życia organizacyjnego poszczególnych parafji krakowskich, zastanawiano się nad sposobami walki z pornografją i rozszerzaniem prasy dobrej. W wolnych głosach poruszono wiele ważnych i ciekawych momentów z katolickiego życia w Krakowie.

Z KRAKOWA

Konsekracja nowego kościoła OO. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej odbyła się 11 września b. r. Konsekracji dokonał Ks. Metropolita Sapieha, przyczem wygłosił okolicznościowe kazanie o znaczeniu kościoła i pobożności ludu polskiego, którego ofiarnością wspomniany kościół stanął. Uroczystą sumę w obecności Ks. Metropolity odprawił O. Anzelm, definitor generalny Zakonu OO. Karmelitów Bosych i rektor Międzynarodowego Kolegjum tegoż Zakonu w Rzymie. Podczas sumy śpiewał chór kleryków. Po południu w nowym kościele odbyły się nieszpory, które odprawił prowincjał austrjackiej prowincji OO. Karmelitów O. Ildefons z Wiednia, a kazanie wygłosił ks. kan. Van Roy. Przez następne trzy dni odprawiało się sumy i nieszpory z kazaniami. We środę nieszpory odprawił Ks. Biskup Rospond.



Świeżo wykończony i konsekrowany kościół OO. Karmelitów Bosych w Krakowie.

Nowy kościół budował znakomity architekt krakowski p. Fr. Mączyński. Szczególną ozdobą są witraże alabastrowe, wykonane według planów inż. Szostakiewicza.

Na szkarlatynę w Krakowie w ostatnim czasie chorowało 16 osób, na dyfterję 7, na tyfus brzuszny 14, na paratyfus 2, na czerwonkę 1, na koklusz 7, na mumps 1, na różę 1 osoba.

A jednak, zapomnieli...

Od niedzieli cała Polska, a z nią i Kraków rozbrzmiewa jednym wielkim żalem z powodu tragicznej śmierci lotników naszych ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury. Ufundowane zostały już stypendja, loty ich imion, złożono ofiary na pomnik, nie zapomniano o losie biednego sieroty, syna ś. p. por. Żwirki, nawet w Warszawie powstał projekt nazwania jednej z ulic jego imieniem...

A ponad to wszystko, ileż osobistych dowodów sympatji, pamięci, wieńców, kwiatów... możnaby mówić niemal — legjony!

Tylko o jednym w całym Krakowie nie pomyślano: **o żałobnem nabożeństwie!**

O tem wszyscy zapomnieli...

Zapomnieli katolicy, że biedni nasi bohaterowie stanęli bez przygotowania na sądzie Boskim.

Ufajmy, że miłosierny Zbawiciel przyjął ich śmierć tragiczną, jako ekspjację za zwykłe ludzkie winy.

Ufajmy, że śmiercionośne minuty, a może i sekundy tylko zdołały, przy łasce Bożej, wywołać taki akt żalu doskonałego, który za spowiedź przedśmiertną wystarczył.

Ale bądź co bądź my, pozostali przy życiu, mamy wobec tych współbraci naszych, którzy z odwagą bohaterów życie swe na usługi Ojczyzny oddawali, obowiązek pamiętania o ich losie pozagrobowym.

Przy ogólnem zapomnieniu znalazł się jednak ktoś, kto o tej chrześcijańskiej przysłudze pamiętał: młodzież gimnazjalna jednej z naszych uczelni. Z inicjatywy paru „Sodalisów" chce jedna z klas drogą osobistych składek zamówić Mszę św.

Nie wiem, czy ten projekt znajdzie poparcie i czy dojdzie do skutku; notuję go, jako bardzo pocieszający dla naszej młodzieży, wyrastającej na przyszłych prawych Obrońców Ojczyzny. Rumieniec wstydu pokryje może niejedno oblicze na myśl, że aby uczcić po katolicku zmarłych Bohaterów potrzeba nam — dzieci!

Ale cieszmy się, że je mamy!

Niech duch ożywczy tych młodych, gorących serc, które w swym zapale do sportów, rekordów i mistrzostw światowych, nie zapominają i o duszy współbraci, szerzy się jaknajbardziej w naszej ukochanej Ojczyźnie.

E.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Kraków — Nowa Wieś.

Kościół parafjalny jednoczy parafjan z Bogiem i ze współparafjanami. Tę rolę nasz kościół parafjalny teraz spełnia jeszcze lepiej niż dawniej, bo od pierwszej niedzieli b. m. w niedziele i święta jest w nim msza św. jeszcze o g. 12 w południe.

Stefan Borowski.

Rabka-Zdrój.

W niedzielę 31 lipca b. r. obchodziła Straż Honorowa Najśw. Serca Jezusowego uroczystość swej instalacji oraz poświęcenia chorągwi. Przed poświęceniem ks. prof. Piskorz z Olkusza wygłosił kazanie o celu Straży. Z przed ołtarza przemówił jeszcze krótko lecz gorąco ks. kan. Surowiak, dyrektor Straży, poczem dokonał poświęcenia chorągwi w asyście XX. Obidowicza, patrona Straży i miejscowego katechety ks. Bulandy. Licznie zebrani rodzice chrzestni asystowali przy poświęceniu, poczem wpisali swe nazwiska w księdze pamiątkowej, składając hojne ofiary. W czasie sumy „strażniczki" przystąpiły do Stołu Pańskiego. — Chorągiew wykonano solidnie w pracowni p. H. Łukowicz (Kraków, Topolowa 23), figurę Serca P. J. wymalował pięknie art. mal. p. Pochwalski — Pozostałą kwotę 150 zł. złożyła Straż na książeczkę P. K. O. jako zapoczątkowanie Kasy Pogrzebowej, która w dzisiejszych ciężkich czasach potrzebną jest bardzo nietylko w Rabce, ale w każdej parafji.

R. H. zelatorka.



Z uroczystości poświęcenia sztandaru Straży Honorowej Serca Jezusowego w Rabce.

Zawoja.

Z pod znaku S. M. P.

21 sierpnia istniejące w Zawoi S. M. P. zorganizowało pod przewodnictwem p. Bartyzela wycieczkę na Babią Górę, w wycieczce wzięły udział druchny z Osielca, Koprówki, oraz druhowie ze Stryszawy, razem 55 osób. Przed wymarszem byliśmy na Sumie, a następnie na przedstawieniu w sali parafjalnej urządzonem przez żeńską Sodalicję. Drogę uprzyjemniała orkiestra druhów. Pod stokami Babiej Góry odbyliśmy zebranie, na które złożyły się deklamacje, monologi i pogadanka. Po zakończeniu zebrania młodzież zatańczyła przy świetle rozpalonego ogniska, przy którem też odbyła się wspólna modlitwa wieczorna. Druchny spały w pobliskich domach, a druhowie przy zgaszonem ognisku. O 12-tej w nocy nastąpiła pobudka i wymarsz na szczyt Babiej Góry. Powstający dzień powitaliśmy na szczycie modlitwą. Turyści, którzy tam byli, a pośród nich wielu Czechów, stanęli z odkrytemi głowami, podziwiając ten niezwykły naprawdę widok. W drodze ze szczytu zwiedzono t. zw. niemieckie schronisko, obok którego spożyliśmy śniadanie. Tam pożegnaliśmy druchny z Osielca, które poszły szczytami przez Police do Osielca. Potem zwiedzano jeszcze „zbójnickie groty" i inne osobliwości Babiej Góry. Obok wspomnianych grot urządziliśmy drugie zebranie z odczytem kierownika wycieczki, oraz deklamacją i monologami druhów. W końcu podziękowaliśmy p. Bartyzelowi za zorganizowanie wycieczki jak i troskliwą opiekę podczas tejże. Zebranie zakończył kier. wycieczki słowami „Młodzieży, naszem hasłem jest służyć Bogu i Ojczyźnie przez cnotę, naukę i pracę!" a druhowie odpowiedzieli gromkiem — Gotów! zaś druchny — Służyć chcemy!

Warto wspomnieć o pewnem zdarzeniu, jakie miało miejsce w drodze powrotnej. Oto jedna z najmłodszych druchen zgubiła pewną kwotę pieniężną. Ponieważ mimo wszelkich starań pieniędzy nie znaleziono, zebrano więc samorzutnie odpowiednią kwotę i wręczono poszkodowanej. Można sobie wyobrazić jej radość. I jeszcze jedno, — podczas wycieczki rygor był prawdziwie wojskowy. W czwórkach wyruszyliśmy na wycieczkę i w czwórkach też ze śpiewem i muzyką powróciliśmy aż pod kościół w Zawoi.

Bewu.

Kojszówka (par. Osielec).

Wdzięczność młodzieży.

Dnia 16 sierpnia b. r. żegnało Stow. Młodz. Kat. w Kojszówce (parafja Osielec) z żalem i smutkiem odjeżdżającego od nas Wielebnego Księdza Wikarego, Józefa Sykulskiego. Był u nas tylko rok, ale przez ten krótki czas swoją pracą zdobył sobie wielki szacunek i poważanie a nadewszystko miłość parafjan. Za tę pracę i trudy składamy Ci, Wielebny Księże, „Bóg zapłać" oraz życzymy na nowej placówce „Szczęść Boże"!

Wdzięczna młodzież z Kojszówki.

NA CZASIE

Tegoroczne święto Chrystusa króla 30. października decyzją Najdostojniejszego Episkopatu odbędzie się pod hasłem: „Walka z bezwstydem i pornografją w druku i obrazku". Należy wytężyć wszystkie siły celem uświadomienia katolików o szkodliwych skutkach niemoralności, która coraz jawniej i czelniej występuje i pouczenia ich o wartości i posłannictwie drukowanego słowa katolickiego.

Wynikiem ostatecznym tej uroczystości powinna być silna propaganda dobrej prasy, aby przez nią Chrystus Pan zapanował w sercach jednostek i w całym naszym narodzie. Wszystkie parafje powinny urządzić dzień dobrej prasy. Członkowie katolickich organizacyj winni tę sprawę całą duszą poprzeć. Pomyślmy zawczasu o zamówieniu odpowiednich książek i czasopism do rozsprzedaży i rozdania.

Prosimy już dziś zamawiać większe ilości „Dzwonu" do kolportażu.

Z katolickiej Polski

Kurs Akcji katolickiej we Lwowie odbył się w dniach 20—22 września dla pracowników A. K. Referaty wygłosili: prof. dr. Halban, ks. dr. Bross, ks. prof. Mytkowicz, ks. Gromadzki, ks. Rękas, O. Górnisiewicz (Dominikanin), ks. Majcher T. J., ks. St. Mirek T. J., ks. prałat Gawlina, prezes Ligi Katol. p. J. Popowicz, ks. Matus.

Prace nad zabezpieczeniem katedry wileńskiej, zagrożonej w swych fundamentach przez wylewy, posuwają się naprzód. Do grudnia zostaną ukończone najpilniejsze roboty. Dotychczasowe koszta robót wynoszą 121.465 zł., do 1 grudnia trzeba jeszcze wpłacić 140.000 zł. i tyleż w roku przyszłym.

J. E. Ks. Prymas Hlond, który niedawno dość poważnie zaniemógł, powraca do zdrowia. Lekarze zalecili Ks. Prymasowi spokój i chwilową przerwę w pracy.

Kolegjum OO. Karmelitów Bosych ma powstać na przedmieściu Lwowa „Persenkówce". W kolegjum będą odbywać studja teologiczne klerycy polskiej prowincji Karmelitów Bosych. Ukończenie budowy jest przewidziane na rok przyszły.

Konferencja Unijna w Pińsku do Prezydenta Rzeczypospolitej. Trzecie z rzędu narady kapłanów nad sposobami zjednoczenia schyzmatyków z Kościołem katolickim odbyły się niedawno, jak donosiliśmy, w Pińsku. W czasie obrad wysłano do P. Prezydenta Mościckiego następ. depeszę: „Zebrani na III-ej Pińskiej Konferencji kapłańskiej w sprawie Unji Kościelnej Biskupi i kler obrządków łacińskiego i wschodniego ślą Ci, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, jako najwyższemu Reprezentantowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy głębokiej czci i oddania, przyczem zapewniają, że prace konferencji, idąc po myśli Namiestnika Chrystusowego na ziemi, idą też po linji najwyższego interesu Państwa Polskiego, przez dążenie do ugruntowania prawdy Bożej w sercach innowierczych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej oraz przez spełnienie dziejowej misji Polski w ideowem promieniowaniu na Wschód."

Ze świata katolickiego

200.000 katolickich nauczycieli liczy światowa Unja katolickich pedagogów, której przedstawiciele obradowali 8 września we Wiedniu. Przystąpienie do Unji zgłosiły stowarzyszenia nauczycieli katolickich następujących krajów:

Belgja, Niemcy, Anglja, Francja, Holandja, Luksemburgja, Polska (Stowarzyszenie Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych), Austrja, Szwajcarja, Hiszpanja, Czechosłowacja, Węgry i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Za program działalności przyjęto encyklikę papieską o „Chrześcijańskiem wychowaniu".

249-tą rocznicę oswobodzenia Wiednia przez króla Jana Sobieskiego obchodzono uroczyście na Kahlenbergu 11 września.

Grób Chrystusa Pana. Dzięki porozumieniu pomiędzy opiekunami Grobu św. w Jerozolimie, katolikami, Grekami oraz Armeńczykami, rozpoczęły się obecnie prace restauracyjne w bazylice przy grobie Chrystusa Pana.

Audjencje dla nowożeńców u Ojca św. Znaczne ulgi kolejowe, przyznawane na mocy zarządzenia Mussoliniego wszystkim parom nowożeńców, zarówno włoskim jak i przybywającym z poza granic Włoch, pragnącym odwiedzić Rzym, spowodowały, że w ostatnich tygodniach zgłaszają się na audjencje do Ojca św. nadzwyczaj liczne grupy par świeżo połączonych węzłem małżeńskim. W czasie posłuchań dla nowożeńców Papież rozdaje pamiątkowe medale i różańce, składa życzenia, wygłasza słowa zachęty i błogosławi na nową drogę życia.

10 lat miłosierdzia chrześcijańskiego. W Turynie we Włoszech istnieje przytułek dla chorych i biednych założony przez ks. Cottolengo w r. 1832. Dawny skromny przytułek stanowi dziś całą dzielnicę, w której 10.000 nieszczęśliwych znajduje opiekę i dach nad głową.

Cenzura sama nie wystarczy! Katolicy amerykańscy nawołują się obecnie do współdziałania z cenzurą teatralną celem oczyszczenia sztuk teatralnych z lichoty i niemoralności, która bardzo się w teatrze amerykańskim rozpanoszyła. A nasze teatry i kabarety? A czy nasze sprawozdania teatralne uwzględniają moralną stronę sztuk?

O Częstochowie za granicą. Gazety Francji, Włoch, Anglji i Irlandji pisały ostatnio o wspaniałych uroczystościach Jasnogórskich z okazji 550-lecia przeniesienia cudownego obrazu.

Rozwój katolicyzmu w Japonji. O wciąż wzrastającem znaczeniu Kościoła w Japonji świadczy najlepiej stosunek prasy miejscowej do spraw katolickich. Redaktor jednego z pism, pisząc niedawno o niebywałym rozwoju Kościoła katolickiego w Japonji, wyraził swoje przekonanie, że „w ciągu 10 lat katolicyzm zwycięży nad buddyzmem, który już dziś niema żadnej przyszłości".

Obecny premjer ministrów japoński Makoto Saito, który jako wielkorządca Korei okazywał swego czasu wiele sympatji i pomocy katolikom i który osobiście popierał wystawienie filmu „26 męczenników Japonji", otrzymał od Ojca św. wielki order Piusa.

Sprostowanie.

W „Dzwonie Niedzielnym" nr. 37. na str. 575. zamieściliśmy na podstawie głosów ze sfer rodzicielskich, agencji prasowej i informacyj prasy notatkę p. t. „Kaplica zamieniona na kino". Obecnie otrzymaliśmy w tej sprawie z dyrekcji dotyczącej szkoły wyjaśnienie, iż nieprawdą jest, że w szkole powszechnej im. Kopernika zamieniono kaplicę na salę kinową i gimnastyczną, lecz prawdą jest, że w szkole powszechnej im. J. Matejki w Krakowie odmalowano kaplicę, usuwając przytem poprzednie, przy przebudowie szkoły mocno zniszczone malowidła. Tak samo nieprawdą jest, że ołtarz ma być zamykany w szafie i otwierany na niedzielę, lecz prawdą jest, że ołtarz, wmurowany w jednej ścianie kaplicy, był i jest zawsze zasłonięty celem ochrony przed zniszczeniem i odsłonięty bywa podczas nabożeństw szkolnych. Również nieprawdą jest, — wyjaśnia dyrekcja szkoły — że w sali tej będzie kino, lecz prawdą jest, że za zezwoleniem władz kościelnych będzie w tej sali odprawiać się także nauka. Podobnie nieprawdą jest, że witraże usunięto, lecz prawdą jest, że witraże zostały czasowo wyjęte z ram okiennych, gdyż w stanie, w jakim się znajdowały, uniemożliwiały wszelki dostęp powietrza do kaplicy, wskutek czego zdarzały się wśród uczniów wypadki zemdlenia. Witraże po przerobieniu i urządzeniu ich do otwierania zostaną na dawne miejsce wstawione. — Wreszcie nieprawdą jest – jak nas informuje dyrekcja — że jeden witraż rozbito, lecz prawdą jest, że jeden witraż został przez malarzy uszkodzony a naprawa jego zostanie uskutecznioną drobnym kosztem.

* * *

Od redakcji: Sprostowanie powyższe zamieszczamy z pełnem zadowoleniem, tem bardziej, że sfery rodzicielskie i opinja publiczna były zaniepokojone wieściami, które, jak się na szczęście okazało, były nieuzasadnione.

Dzień opieki nad rodakami na obczyźnie

Od roku 1926 rozwija ożywioną działalność instytucja nosząca nazwę „Opieki Polskiej nad rodakami na obczyźnie" niosąc pomoc kulturalno oświatową licznym rzeszom rodaków na obczyźnie oraz pomoc materjalną reemigrantom. Stowarzyszenie posiada liczne oddziały w kraju i wydaje własny bogato ilustrowany miesięcznik „Wieści z Polski", który dociera do najdalszych ośrodków Polskości, aż do Australji, Chin, Brazylji i t. d. Protektorem Stowarzyszenia jest JEm. Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski.

Kryzys gospodarczy uderzył dotkliwie Polaków na obczyźnie, zmniejszając ich zarobki, albo pozbawiając pracy. Wskutek tego brak środków na potrzeby kulturalne i utrzymanie polskości, a wielu wychodźców, wydalonych z miejsc pracy, powraca do kraju, zwiększając liczbę bezrobotnych.

Aby zaspokoić choćby część najpilniejszych potrzeb, aby ułatwić rodakom przetrwanie ciężkich czasów, aby wspomóc doraźnie powracających, dnia 2 października br. odbędzie się we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej „Dzień Opieki Polskiej nad Rodakami na obczyźnie". W dniu tym każdy Polak złoży swój grosz na fundusz „Opieki Polskiej nad Rodakami na obczyźnie".

Skarb zakopany.

Tyle się u nas mówi i pisze o potrzebie oszczędności jako podstawie dobrobytu, a nawet różne korporatywne instytucje oszczędnościowe ogłaszają konkursy na najlepsze prace z tej dziedziny i nie szczędzą pieniędzy na nagrody, że, zdawałoby się, temat ten jest dość wyczerpany i oklepany aż do uprzykrzenia, a powie ktoś, w dobie kryzysu nieaktualny. Tak, ale ludzka natura jest taka, że trzeba jej ciągle przypominać i pobudzać do tego, co dobre i korzystne, czy to z punktu widzenia jednostki, czy też ogółu.

Mimo kryzysu jest dużo ludzi oszczędzających, o czem świadczą choćby statystyki sprawozdawcze Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie, w pewnych okresach wydawane.

Chcę tu mówić o innej bolączce, pozostającej w łączności z kwestją oszczędzania.

Jest dużo ludzi w Polsce w różnych sferach społecznych, którzy mają oszczędności w gotówce, ale, wiedzeni jakąś dziwną psychozą, nie lokują tych pieniędzy w kasach oszczędnościowych, lecz starannie je zamykają czyli tezaurują u siebie w domu. Wskutek tego nietylko pozbawiają się korzyści, jakie powinno dawać posiadanie tych pieniędzy w formie mniejszego lub większego procentu, ale często pieniądze te, spoczywające w biurku lub szafie (jeśli się mówi o mieszkańcach miast), a za obrazem, w sienniku lub pod podłogą — (jeśli mówimy o mieszkańcach wsi), — narażone są na to, że je złodziej mieszkaniowy ukradnie, — bandyta lub żebrak wioskowy podpatrzy i ściągnie, — wreszcie ogień, nieostrożnie przez dzieci wzniecony, spali i w ten sposób nieraz praca i oszczędność całego życia niszczeją, a ludzie po niewczasie włosy rwą z głowy.

Pieniądz zaoszczędzony powinien być w ruchu w jakiejś formie; jeśli my sami nim nie obracamy, to obraca nim instytucja, której go powierzamy, inaczej odnośna instytucja nie mogłaby nam wypłacić procentu. — Podobnie jak krew, która ożywia nasz fizyczny organizm, nie może stać w miejscu, lecz musi ustawicznie krążyć i to krążyć prawidłowo, bo gdy krąży za szybko, jesteśmy podnieceni, zgorączkowani, gdy zaś krąży leniwie, tworzą się zastoiny, zwapnienia, stajemy się apatyczni, — krótko mówiąc, starzejemy się przedwcześnie i umieramy, — tak i pieniądz nie może leżeć bez ruchu, bo to nie jest jego celem; on musi krążyć, być w ustawicznym obrocie, gdyż jest tą krwią, która ożywia, zasila i wzmacnia organizm i gospodarstwo społeczne, wydobywając zeń różne dodat-

nie czynniki i utajone siły; dając zarobek tak pojedyńczym jednostkom, jak i większym skupieniom ludzkim i w ten sposób pomnaża nasz dobrobyt, podnosi kulturę, popiera wynalazczość itd., a więc, powtarzam, nie powinien pieniądz zaoszczędzony spoczywać w naszem biurku, jak w jakiemś muzeum, do którego od czasu do czasu zaglądamy.

Wielu obywateli kupuje za zaoszczędzone pieniądze dolary i te troskliwie tezauruje. Ci postępują wprost niepatrjotycznie, dając dowód braku zaufania do ojczystej waluty. Powinniśmy i na tym odcinku posiadać swą dumę narodową i nie uważać rodzimego pieniądza za coś mniej wartościowego niż waluta innych krajów. — Gdy autor niniejszego artykułu bawił przed paru laty w Paryżu i chciał płacić za hotel dolarami, w które się zaopatrzył na wyjezdnem z kraju, właściciel dumny Francuz, ceniący swego franka, cierpko odparł, że dolarów nie przyjmuje.

Nie naśladujmy zatem naszych mniejszości narodowych, zwłaszcza rasy semickiej, która, będąc rozproszoną po świecie, jest z samej swej natury kosmopolityczną i wyznaje kult dolara, obliczając posagi swych córek na dolary i wszelkie transakcje między sobą prowadząc za pomocą tego pieniądza, który uważa za jedynie miarodajny. Od tej rasy przeniknął kult dolara i między nas katolickich Polaków i my nauczyliśmy się uciekać od naszego złotego. Z pewnością każdy z nas ma w najbliższej rodzinie takich, którzy dolary tezaurują. Są oni, jakgdyby ci skąpcy, o których się czyta w powieściach, którzy gromadzą pieniądze z miłości dla pieniędzy, aby ich widokiem cieszyć swoje oczy i móc ten swój »skarb zakopany« od czasu do czasu przeliczyć.

Dolar i inne waluty obce są potrzebne państwu do zapłaty zobowiązań zagranicznych, są potrzebne bankom i wielkim firmom kupieckim, które prowadzą handel międzynarodowy, dalej potrzebne są osobom, wyjeżdżającym za granicę dla jakichś określonych celów; natomiast wzajemne posługiwanie się dolarem między obywatelami wewnątrz kraju jest zgoła niepotrzebne i szkodliwe, tembardziej, gdy ten dolar, którego państwo potrzebuje, jest wyłowiony z obiegu i ukryty. Pomyślmy, ile przez to szkody ponosi nasze gospodarstwo społeczne i nasze finanse!

Ile na tezaurowaniu cierpi bezpieczeństwo publiczne! Ileż to ludzi postradało życie dlatego, bo domyślano się, że posiadają dolary!

Wszystkie przeważnie morderstwa reemigrantów ze Stanów Zjednoczonych popełniono dla zrabowania im dolarów, które po długiej, latami trwającej, ciężkiej pracy za oceanem rodacy ci przywieźli ze sobą do kraju, a które powinni byli natychmiast umieścić gdzieś w banku a nie tezaurować w domu i ściągać na siebie oczy bandytów i rabusiów.

Jest jeszcze inny argument bardzo aktualny, bodaj czy nie najważniejszy, który przemawia za wydobyciem na światło dzienne schowanych pieniędzy. Jest to kwestja bezrobocia.

Wszyscy utyskujemy na daniny, jakie musimy składać molochowi bezrobocia w postaci różnych drobnych, niemniej jednak uciążliwych opłat, nie można bowiem dopuścić, ażeby ludzie dla braku pracy z głodu umierali. O ileż mniej byłoby tych bezrobotnych, gdyby było więcej pieniędzy w obiegu! Ożywiłby się przemysł, handel, roboty publiczne, rzemiosło, — dając zarobek wielu rzeszom, które przestałyby być ciężarem społecznym.

Przeciwdziałać nam zatem trzeba temu tak szkodliwemu tezaurowaniu obcych walut.

A w jaki sposób? Uświadamiać nieuświadomionych! Piętnować tych niepoprawnych, o których wiemy, że mają nałóg tezaurowania tak, jak się piętnuje na wojnie tych, którzy uchylają się od wypełnienia powinności wojskowych czyli dezerterują.

Dalej trzeba odwoływać się do uczuć patrjotycznych ogółu społeczeństwa, które powinno zrozumieć, że przez tezauryzację podcina się w obecnej dobie ciężkiego kryzysu siłę finansową naszego państwa, któremu powinniśmy pomagać, każdy w swoim zakresie, do wybrnięcia z kłopotów nieznośnej ciasnoty gotówkowej, bo tylko zgodny wysiłek może być skuteczny.

Niedawno czytaliśmy, jakto w Anglji większość subskrybentów pożyczki wewnętrznej dobrowolnie zrezygnowała z większych procentów od tejże pożyczki, godząc się na obniżkę, ażeby państwu swemu ulżyć w płaceniu. Dlaczegoż my mamy być gorsi? Prawda, jesteśmy biedniejsi; jednak tu nie chodzi o zniżkę procentu, tylko o puszczenie pieniądza w obieg za procentem.

Składając pieniądze w kasach, możemy sobie zastrzec, że w razie potrzeby życzymy sobie odebrać je w tej walucie, w jakiej wkładamy.

Nakoniec przypomnijmy sobie ten stary, niemniej jednak prawdziwy komunał, że »dobre finanse, to wygrana wojna«! *Meta.*

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Księże Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w najbliższym N-rze poczytnego Pisma Szan. Ks. Redaktora, niniejszego wyjaśnienia:

W N-rze 38 „Dzwonu Niedzielnego" z dnia 18 IX. b. r. przedrukowaną została z Il. Kurjera Codz. moja notatka o niestosownych wywieszkach „Ostatnich Wiad. Krakowskich" w tramwajach.

Uważam za swój obowiązek podać do publicznej wiadomości, że napisałam ją pod pierwszem wrażeniem. Ponieważ jednak Il. K. C. nie drukował jej przez szereg dni, a zgubne w swe skutki wywieszki w dalszym ciągu ozdabiały okna tramwaju, przeto udałam się osobiście w tej sprawie do p. Dyrektora Inż. Polaczek-Korneckiego.

U źródła dowiedziałam się, że umowa z „Ost. W. Kr." została zawarta bez wiedzy p. Dyrektora i pod Jego nieobecność. Podzielając najzupełniej moje zdanie co do niestosowności tych ogłoszeń, kazał p. Polaczek-Kornecki natychmiast usunąć z tramwajów te gorszące wywieszki, narażając się tem samem na konsekwencje nieprawnie zerwanej umowy, która była w mocy do 12 b. m.

Podkreślając to obywatelskie postąpienie p. Dyrektora krakowskiego tramwaju, dodaję jeszcze, że po szczęśliwem załatwieniu sprawy prosiłam Redakcję I. K. C. o nie umieszczanie mej notatki w pierwotnej formie, Redakcja jednak, mimo danej obietnicy, wydrukowała ją in extenso i to w kilka dni po usunięciu wywieszek.

Za wyrządzoną mimowoli w ten sposób przykrość p. Dyrektorowi Polaczek-Korneckiemu, muszę go na tem miejscu przeprosić.

Z wysokiem poważaniem

Dr. E. Estreicherowa.

KOMUNIKAT.

Urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej.

Rozporządzeniem Prezydenta Rztej z 23 sierpnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72. poz 653.), obowiązującem od 1 września b. r. powołane urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej do 50 h. utworzone zostają na powiatach przy Wydziałach Powiatowych, a w Krakowie przy Magistracie.

Urzędy rozjemcze w Wydziałach Powiatowych uruchomione będą w najbliższym czasie, skoro Panowie Prezesi właściwych Sądów Okręgowych po przedstawieniu im kandydatów przez Wydziały Powiatowe zamianują z pośród tych kandydatów Przewodniczącego Urzędu rozjemczego, jego zastępcę oraz resztę członków tego urzędu.

Termin uruchomienia Urzędu rozjemczego w każdym powiecie podadzą Wydziały Powiatowe do wiadomości rolnikom.

Zofja Celińska.

A wszystko przez ten pośpiech!

(Dokończenie.)

Zapomniawszy o sześćdziesiątce, ciążącej jej na karku, podniecona irytacją, wybiegła na górę i ostro zapukała.

Wynędzniała kobiecina z dzieckiem na ręce uchyliła drzwi.

— To wielmożna pani, nasza dobrodziejka! — wykrzyknęła dopadając rąk pani Eweliny. — A chodźże tu stary, pokłoń się i ty, to nasza paniusia złocista.

— Przychodzę... odezwała się pani Ewelina, złapawszy z trudem dech.

— A chodźcieno dziecka, ucałujcie ręce naszej dobrodziejki! W samą porę nas pani wielmożna poratowała! Jużem mówiła mojemu, że nic, tylko trzeba razem z dzieciakami skoczyć w wodę, albo co, bo ani żyć, ani umierać przy tej biedzie. Jużmy mieli wczoraj skończyć, bo ani roboty znikąd, ani nawet tej maszyny nikt nam kupić nie chce, że rozklekotana, że czasy ciężkie i nikt pieniędzy dać nie może.

— Ależ... zaczęła pani Ewelina.

— Wczoraj akurat dzieciaki z głodu płakały i moje matczyńskie serce krajało się, jak nożem, kiedy przyszła Marysia, ta od wielmożnej pani i oddała kopertę. Ledwie wyszła, otworzyłam, cała zestrachana, że nas pani wyrzuca i gdzie my się niebogi z tym drobiazgiem podziejemy? A tu taka niespodzianka! Zaraz też powiedziałam mojemu w oczy: „widzisz, nie taka ona zła, jak myślałeś, i ona ma serce, choć tego po sobie nie pokaże“. A on inaczej nigdy nie mówił, tylko „ta skąpica” — trzepała Marusiowa, nie zważając na poszturkiwania męża. — O paniusiu najsłodsza, Pan Jezus wynagrodzi, Matka Boska nie opuści w śmierci, tak Ją prosiłam za paniusią. Wszystkie dzieci się modliły, a i mój stary, choć tam pewnie jego pacierze nie na wiele się zdadzą, wszystko prosiło za naszą dobrodziejką, że nas od śmierci głodowej wybawiła.

Pani Ewelina raz i drugi otwierała usta, aby przerwać ten potok wymowy, teraz jednak nie korzysta z chwilowej przerwy. Cofa ręce, obsypywane gorącemi pocałunkami uszczęśliwionej matki, cofa się za drzwi i w zamyśleniu, schodzi trzeszczącemi schodami, nie słysząc słów Marusiowej, wykrzykującej od drzwi mieszkania.

Coś nieznanego zalewa jej serce. Nie pamięta o stracie, w uszach brzmią słowa: „wszystkie dzieci się modliły... paniusia złocista, ...od śmierci nas wybawiła...“

Gorące słodkie wzruszenie bije o skorupę lodową serca, chce ją rozsadzić i skruszyć i stopić. Nieznane uczucie rozsadza pierś. Otwiera nowe światy cudownych możliwości. Ukazuje nagłym błyskiem dotychczasową gonitwę za pieniądzem i jej marność. Pustkę życia i pustkę serca.

Dzieci się modlą za nią, dobrodziejkę...

Naraz z zamyślenia wyrywa ją czyjś smutny głos.

— Miałam dzisiaj iść prosić, że to już niedaleko pierwszy — mówi szczupła kobieta zatrzymując w sieni panią Ewelinę. — Wiem, że się już nie wydobędziemy, ale odwołuję się do miłosierdzia. Zapłacić nic nie mogę, poszłabym na służbę, ale co zrobię z tą biedną chorą? Jużby ją lepiej Pan Bóg zabrał, tak się męczy, a jej nic poradzić nie mogę. Kaszle nocami, sama nie śpi i mnie nie daje, a tu przez dzień trzeba starym nogom włóczyć się po piętrach, aby coś użebrać. Niech nas wielmożna pani nie wyrzuca, dokąd ta biedaczka jeszcze żyje.

Pani Ewelina chciała według zwyczaju ofuknąć natrętną, kiedy nagły skurcz chwycił ją za gardło... Taką nędzę jeszcze dobijać?

Szybkim ruchem wyciąga banknot, wciska w wychudłą rękę i odchodzi, rzucając krótko:

— Zostańcie, zaległe komorne się nie liczy.

Zdumione, aż wystraszone oczy ścigają odchodzącą i powoli napełniają się łzami.

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

63 Fala skruchy na nowo zalała serce Prokopa.

— Królewna, sama królewna zajmuje się mną, bezbożnym grzesznikiem i zbójem i rany mi opatruje! Toć ona chyba święta!

— Oj, pewno że święta, — potakuje Hanka.

A Prokop uczuł, że już teraz za nic do dawnych zbrodni wrócić nie potrafi, bo mu ta jasna anielska królewna nie po to uratowała życie, by je na bezeceństwa marnował. I to był początek jego nawrócenia. Zdrowie zaczęło mu zwolna powracać. Najwięcej lubił rozmawiać z siostrą o królewnie, która przez parę dni z powodu niedomagania nie mogła go odwiedzać, jak to dotąd czyniła. Hanka uszczęśliwiona była ze zmiany w usposobieniu brata. Niepokoiła się tylko jego afektem do Jadwiśki z Grabin i tem, że on był ciągle jeszcze więźniem, więc też któregoś dnia, gdy wydawał jej się silniejszym, zaczęła z nim o tem mówić.

— Czy ty myślisz czasem o tem, co będzie, gdy z łoża całkiem wstaniesz?

— To jedno wiem, Hanuś, że na dawną drogę już nigdy nie wrócę. Naprzód z Bogiem chcę się pojednać, grzeszną duszę świętym sakramentem Pokuty oczyściwszy, a potem chcę służyć tej anielskiej pani naszej, co mnie od śmierci ciała i duszy wybawiła, do końca dni moich póki tylko życia w piersiach starczy.

— Ale czy ona zechce cię przyjąć na ową służbę? Zapominasz, żeś więzień!

— To prawda, ale gdy już odsiedzę, co się należy, będę jej służył, choć zdaleka tak, że ona nawet wiedzieć o tem nie będzie. Tego mi ani ona ani nikt nie zabroni.

— No a cóż będzie z Jadwiśką — zaczęła ostrożnie bo ona tu jest.

— Jadwiśka nie dla mnie. Wiem ci to dobrze, że nic z tego nie będzie. Miłuje ona tego młodego rycerza z Łomnicy, mnie nie pokocha nigdy.

— Skąd wiesz, że go miłuje — zdumiona spytała?

— Bom ich oboje razem na onych łowach widział i już wtedy oczy jej się do niego śmiały i jarzyły, niczem te gwiazdy gorejące nocą na niebie.

— I już jej nie miłujesz?

— Nie miłowałem ja ci jej naprawdę, ino mi się z urody okrutnie podobała, ale ty tego nie zrozumiesz i to, że majętność zacną miała, a ja goły byłem. Jeno trzeba, by się tych psubratów krewnych swoich strzegła.

— Już tam Staszko o tem pomyśli, bo tu były już ich zrękowiny.

— Tak? Niechże Bóg im da szczęście, a ty mi jeno przebaczenie i jej i królewny wyproś, to mi lżej na sumieniu będzie.

Dział rolniczy.

Przyrządzanie kiszonek.

Jednym z najważniejszych sposobów przyrządzania pasz jest zakiszanie. Zakiszać można wszystkie gatunki pasz zielonych. Ważnym czynnikiem, przemawiającym za zakiszaniem, jest możność konserwowania na miesiące zimowe paszy zielonej, takiej jak np.: liście buraczane, nać marchwiana, seradela, łubin i inne zielonki, które inaczej zmarnowałyby się.

Zadawanie kiszonek wpływa na zwiększenie mleczności. Istota zakiszenia polega na wytworzeniu fermentacji mlekowej w warunkach beztlenowych bez dostępu powietrza, bo inaczej tworzy się kwas octowy i masłowy, które psują kiszonkę.

Istnieją w praktyce dwa sposoby kiszenia: w dołach ziemnych lub w kopcach nadziemnych. — Wybór jednego z tych sposobów zależy od stanu wody zaskórnej i jakości gleby. Należy się powodować przepuszczalnością gleby i podglebia w celu uniknięcia podmakania.

Obieramy więc plac szerokości 2—3 metr., długości dowolnej, zależnej od ilości paszy. Na tem placu ubijamy ziemię lub pokrywamy warstwą gliny i ubijamy ją. Na ubite miejsce układać należy zielonkę (przedtem jednak obsypujemy ten plac cienką warstwą plew, by kiszonka się nie walała ziemią) w pryzmę do półtora metra wysoką, przyczem w czasie układania pryzmy m o c n o zieleninę ubijamy (nogami lub nawet furą przejeżdżać, by ugnieść).

Aby przyspieszyć proces fermentacji mlekowej, możnaby przy układaniu kiszonki skrapiać lekko kwaśnem mlekiem. Po ułożeniu pryzmy znów boki obsypujemy parocalową warstwą plew, aby uchronić kiszonkę od zanieczyszczenia ziemią. Następnie należy obsypać pryzmę ziemią, warstwą grubości 50 do 60 cm. Naokoło pryzmę obkopujemy rowkiem, by woda deszczowa czy śniegowa nie zalewała podstawy kopca.

Trzeba zwracać uwagę na kopiec później, by przy ukazywaniu się szczelin, które powstawać mogą przy osadzaniu się masy zielonej wskutek nacisku ziemi i zaraz dziury zasypać. Temperatura w kopcu wynosić powinna 50 stopni C. Kiszonka może być spasana po upływie 6 do 8 tygodni, przyczem należy zaczynać dawać inwentarzowi od mniejszych dawek 4 kg., 5 kg. i dojść do 15 kg. na sztukę i dzień. Bydłu dobrze do śruty przytem dodać kredy szlamowanej, na sztukę 1 łyżeczkę od kawy.

W tym roku dobrze będzie słomę rolcową kisić, po poprzedniem rozdrobnieniu na grubą sieczkę i zmoczeniu w stosunku $1^1/_2$ litra na 1 kg. sieczki.

Przy użytkowaniu kiszonki z kopców należy odkrywać tylko tę część kopca, której kiszonka każdorazowo będzie wybraną, starając się przytem o możliwe ograniczenie przystępu powietrza do pozostałej kiszonki. *Instr. roln. A. Mayer.*

Sprostowanie do nru 38.

Brukiew po marchwi sprzątamy. Źle się przechowuje, **spasamy** ją więc przed burakami.

Ceny masła pójdą w górę.

Centralne organizacje rolnicze wraz ze związkiem spółdzielni mleczarskich, podjęły starania w rządzie w sprawie podwyższenia cła na masło importowane.

Na skutek tych starań, w najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie, podwyższające cło na masło, do wysokości 200 zł. za 100 kg.

Ostatnio sprowadzone masło (w lipcu 30 tys. kg.) z Estonji, Finlandji, Łotwy i Danji spowodowało spadek cen masła w kraju.

Fakt podwyższenia ceł na masło zagraniczne, słabe zbiory paszy wskutek posuchy a również zapowiedziane podwyższenie kontyngentu masła do Belgji, pozwalają przypuszczać, że ceny masła pójdą w górę.

Samoobrona rolnictwa

Onegdaj na posiedzeniu Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, uchwalono potępić strajk rolników jako niecelowy i nie realny. Hasło zaś samoobrony rolników w walce z taniością i nie współmiernością cen artykułów rolnych do przemysłowych Towarzystwo rolnicze w ten sposób wskazuje wypełnić: 1) Zorganizować sprzedaż produktów rolnych na rynkach lokalnych, regulując stosunek podaży do popytu. 2) Narazie wstrzymać się z zakupnem fabrykatów o cenie zbyt wygórowanej w stosunku do ogólnego poziomu cen. 3) O-

---

Właśnie domawiał tych słów, gdy na korytarzu dały się słyszeć czyjeś kroki.

— Ktoś idzie — szepnęła Hanka — zdaje mi się, że słyszę głos królewny.

Drzwi się otwarły i rzeczywiście weszła Jadwiga z ochmistrzynią i służebnicą. Przez bladą i wynędzniałą twarz Prokopa przeleciały słabe rumieńce. Uczuł się szczęśliwy bez granic, a równocześnie upokorzony bez miary własną złością. Patrzył na królewnę z zachwytem, nieśmiałością i miłością pokorną. Tymczasem Jadwiga zbliżyła się do łoża i spytała:

— Jakże zdrowie wasze?

— Dzięki wam, jasna pani, wraca, ino nie wiem, czy nie lepiej byłoby mi zamrzeć.

— Czemu zaś bluźnicie, gdy Bóg widocznie łaskę wam okazuje, powracając was do życia.

— Bom grzesznik wielki i człek nieszczęsny. Gdy jeno wstanę, sąd mnie czeka i więzienie, a śmierć zmazałaby winy, okryła niepamięcią grzechy.

— I grzeszycie znów, tak mówiąc. Posłuchajcie! Widno Bóg miłosierny wyratował was nato od śmierci, by wam dać czas na oczyszczenie duszy waszej z dawnych win pokutą i dobremi uczynkami — mówiła młoda królowa z powagą. — I bylebym miała z waszej strony zapewnienie, iż wolności swej na pokutę i powrót do Boga użyjecie, uproszę dla was, jako dla mego poddanego, uwolnienie z więzienia u mej matki, a przebaczenie i darowanie winy od pana z Melsztyna, który skargę przeciw wam wniósł za napaść. Więc jakże, czy mi obiecujecie poprawę?

Prokop złożył swe wychudłe dłonie, jak do modlitwy, a po jego bladych licach potoczyły się dwie łzy.

— Pani najmiłościwsza — zaczął mówić cichym, przerywanym głosem — królowo moja najdroższa. Nimeście dziś do mnie weszli, mówiłem właśnie siostrze mej, jako życie chcę odmienić i Wam, umiłowana pani moja, póki tchu w piersiach, służyć. Najpierw pokutę według Zakonu Pańskiego odprawię, by przebaczenie grzechów uzyskać, potem postaram się naprawić zło, którem czynił, a wreszcie oczyszczony już z win, poproszę was o służbę, choćby jakąś najlichszą i najcięższą, choć zdala od Was by się Wam chcć trochę odwdzięczyć za to, żeście mnie, lichego robaka, z prochu podźwignęli, miłosierne oczy wasze na niego obróciwszy, iżeście się nie brzydzili mych wstrętnych ran Waszemi królewskiemi rękami dotykać, iżeście przez to wszystko sprawili, żem przejrzał w zaślepieniu mojem i skruchę za moje złości poczuł! O bądźcież błogosławieni za to! Niechaj Bóg wam to stokrotnie nagrodzi.

Wzruszona królewna podała mu rękę, którą on do ust przycisnął, a Hanka klęczała u stóp Jadwigi, płacząc po raz pierwszy ze szczęścia. (C. d. n.)

publikować przedsiębiorstwa i kartele, sprzedające towary po niesprawiedliwie wysokich cenach, wystosowując jednocześnie memerjał do czynników decydujących z wezwaniem do interwencji i przymusowego uregulowania cen.

Jak widzimy akcja rolników poszkodowanych złą konjunkturą przybiera coraz więcej na sile, wywierając nacisk na obniżenie cen towarów przemysłowych, skartelizowanych i monopolowych.

Komunikaty.

— W ciągu roku t. j. od czerwca ub. r. do czerwca br., ogólna zniżka cen artykułów przemysłowych wyniosła 15·6%. Ceny metali obniżyły się o 11·2%, ceny różnych artykułów przemysłowych o 14·1%, produktów włókienniczych o 19·9%, drzewnych 30·8%.

— Z przyznanych przez Bank Polski 30 milj. zł. na pożyczki pod zastaw zboża, 21 milj. 500 tyś. będzie rozdzielone na własność większą, zaś 8 milj. 500 tyś. dla mniejszej własności ziemskiej. Oprocentowanie w stos. rocznym wynosi 9 i ćwierć procent.

— Niedawny układ handlowy polsko-francuski przyczyni się do ożywienia stosunków handlowych między obu krajami. Ma on zwłaszcza znaczenie dla Polski, która będzie miała większe możliwości wywozu węgla, produktów rolnych i hodowlanych a przedewszystkiem artykułów mięsnych.

— O ograniczeniu potrzeb ludności w Polsce — biorąc pod uwagę pierwsze półrocze roku 1931 i 1932 — świadczy spadek konsumcji węgla z 8·6 na 7·1 milj. ton, cementu z 241 na 165 tyś. ton, nafty z 47 na 40 tyś. ton, cukru 153·9 na 142·4 tyś. ton, tytoniu z 318 na 277·3 tyś. ton, spirytusu do picia z 14·3 na 10·8 milj. litrów, soli z 137·7 na 112·8 ton, zapałek z 49·5 na 49·2 tyś. skrzyń.

Wobec powyższego nie można się dziwić, iż następuje zamieranie życia gospodarczego, wskutek ograniczenia produkcji, upadłość przedsiębiorstw, — a co zatem idzie wzrost bezrobocia.

Świadectwa weterynaryjne, wydawane przez lekarza wydziału powiatowego, nie podlegają opłacie stemplowej, natomiast wydane przez starostwo kosztują 5 zł.

Spłaty pożyczek meljoracyjnych będą przedłużone z 15 lat do 18-toletniego okresu umorzenia. Spłata kapitału rozpocznie się po upływie nie 5-ciu, a jedenastu półroczy następujących po dniu otrzymania pierwszej części pożyczki.

W lipcu b. r. wywieźliśmy za granicę 23.655 ton zbóż za 3,730.000 zł.; w tem pszenicy 8,86 ton, żyta 13,472 ton.

Targ i giełda.

Kraków, 16 września. Ziemiopłody: pszenica targowa 23·75—24·5; żyto targowe 17·75—18·00; owies 15·25—15·75; jęczmień na krupy 16—16·50; groch 32—34; fasola 27—28; mąka pszenna 50—55; mąka żytnia 30·50—31; otręby żytnie 8·75—9; otręby pszenne 9—9·50. Ceny w złotych za 100 kg.

Na targu płacono za: ser krowi 1 kg. 50—60 gr; masło zwyczajne 1 kg. 2·80—3 zł; jaja świeże kopa 4·60—5 zł; jaja szt. 8—9 gr; ziemniaki 100 kg. 4—6 zł; kapusta biała kopa 3·50—5 zł; pomidory 1 kg. 15—20 gr; ogórki kopa 1·00—1·40 zł; jabłka kompotowe 1 kg. 20—40 gr.

NOWE KSIĄŻKI.

H. Brey: **Józef, Ben, Dawid.** Opowieści biblijne. C. zł. 3·50. Księgarnia św. Wojciecha.

Niemałą trudność w odmalowaniu stanowi dla powieściopisarza postać św. Józefa. Jest to wprawdzie bardzo ważna postać, lecz autor musi traktować ją tak, jak to Ewangelja czyni, pobocznie czyli nie w odosobnieniu i nie na czele innych. Umiar więc w kreśleniu indywidualności św. Józefa jest konieczny, a jeszcze bardziej włączenie jego osoby w ramy św. Rodziny. Autorka zdała sobie z tego sprawę, mimo to umiała oddać wszystkie przymioty Józefa-opiekuna i Józefa-rzemieślnika, chadzającego zawsze w śnieżnej szacie czystości, górującego nad obywatelami Nazaretu pokorą, wielkiego w wypełnianiu wiernem czynów, zleconych z góry, dostojnego w troskach nieosobistych, mężnego w przeciwnościach życiowych. Dodajmy do tego jeszcze umiejętne posługiwanie się Pismem św., dobre odtworzenie nastrojów tłumu, piękny rys pobytu św. Rodziny w Egipcie, język poetycko nastrojony, a otrzymamy powieść popularną, o typie katolickim, która zastąpić musi nieudane powiastki, jakiemi lud się karmi stale.

S. Jeleński: **Hallelu Jah!** Opowieść ewangeliczna. C. zł. 3.50. Księgarnia św. Wojciecha.

Nowa opowieść z cyklu książek ewangelicznych. Dotyka ona końcowego okresu działalności Chrystusa, stawiając czytelnika wobec najwyższych zagadnień życia: ofiary a zbawienia, śmierci a zmartwychwstania, wiary i niewiary w Bóstwo Chrystusowe. Jak odbijały się te problemy w duszach żydów? Jak oddziaływały słowa i czyny Mistrza z Nazaretu na nieuprzedzone umysły? Czy koniecznie trzeba było wierzyć w to, że był Bogiem? Tylko zła wola odrzucić mogła wiarę. Tylko pycha odrzucić mogła cuda. Tylko zazdrość nienawistna — doprowadzić do wyroków haniebnych. Lecz namiętności ludzkie okazują się niczem wobec potęgi Zmartwychwstania, dym się rozprasza, a światło świeci wspanialej. Stąd płynie i radość i moc chrześcijaństwa po wsze wieki. „Hallelu Jah" jak „sursum corda" (w górę serca) brzmią najdonośniej w liturgji kościelnej i w sercach chrześcijan utrwalają wiarę, nadzieję, miłość. Ogromem wydarzeń przerastając poprzednio wydane opowieści ewangeliczne, „Hallelu Jah" przeznaczona jest nietylko dla młodzieży dojrzalszej, ale i dla osób dorosłych.

S. Marciszewska Posadzowa. **Pan Jezus i dzieci.** Opowiadania ewangeliczne. (Bibljoteka Wychowania Przedszkolnego, Nr. 10) Rysunki H. Czamana. Str. 73. C. zł. 2.40. Księgarnia św. Wojciecha.

Znana i ceniona w Polsce wychowawczyni, specjalistka w dziedzinie dydaktyki przedszkolnej, uzasadnia we „Wstępie", że „najdoskonalszą formą powszechnego i pierwiastkowego nauczania, poruszania, szczepienia i utrwalania jest forma opowieści".

Opowieści w układzie p. Posadzowej odznaczają się niezwykłą prostotą tak, iż naprawdę zastosowane są ściśle do umysłów w wieku przedszkolnym. Co do treści to autorka zbiera ją częściowo z Ewangelji, częściowo zaś czerpie z poza ewangelicznych źródeł, a nawet z czasów obecnych, posługując się własną inwencją. Ważne są wskazówki autorki, jak opowiadać i jak się zachować po opowiadaniu.

O. Samuel Fabbro. **Róża wśród cierni.** (Żywot ś. p. Zofji Róży B.) Księgarnia św. Wojciecha. Dla wszystkich, serja D. 312. C. zł. 3. R. 1932.

Dobrze znoszone cierpienie jest jedną z odznak świętości. Słowa te zastosować wolno do zmarłej sześć lat temu młodziutkiej Zofji Róży B., rodaczki naszej, pochodzącej z kresów południowo wschodnich, obdarzonej niepospolitą urodą, mnogiemi talentami, wybitnie indywidualnym charakterem, płonącej chęcią czynu i czynnej nad siły, wiernej Bogu w dostatku i biedzie, w zdrowiu i chorobie.

Mimo, iż ś. p. Zofja Róża umarła w kwiecie wieku, przeżycia jej są tak wielostronne, że wspomnienia o jej życiu czytamy z najwyższem zainteresowaniem. Co więcej, żywot jej odsłania postać przyszłej świętej, do której już dzisiaj wielu — cudzoziemcy przedewszystkiem — zasyła modły o wstawiennictwo przed Bogiem i są wysłuchani. Ta opinja rozszerzy się i w kołach czytelników polskich. A im więcej będzie odznak tej skutecznej łączności, tem prędzej aureolą świętości otoczyć każe Kościół skronie tej, która zaiste była „Różą wśród cierni".

Obraz jej życia, czynów i cierpień składa się z dwu części: pierwsza maluje dzieje Zofji Róży od dzieciństwa do przedostatniego aktu walki z nieustępliwą chorobą, druga to tłumaczenie z włoskiego, wspomnienia misjonarza O. Fabbro, który poznał Zofję Różę B. w Egipcie i był świadkiem jej świętych cnót i pięknej śmierci.

Książka napisana nastrojowo, zaleca się wykwintną formą literacką i powinna zdobić półki nawet najskromniejszych bibljoteczek w domach katolickich.

Dr. Paweł Wilhelm Keppler, biskup rottenburski: **Więcej radości.** 3 wyd. Przetłumaczył Ks. A. Kulesza. Str. 228. C. zł. 4.60. Księgarnia św. Wojciecha.

Na zjeździe węgierskich pisarzy katolickich ktoś z uczestników rzucił hasło walki z pesymizmem. Istotnie, pesymizm wyciska mimo tysiącznych rozrywek coraz głębsze piętno na życiu zwłaszcza inteligencji, a środków przeciwdziałających mu jest niewiele. Jednym z nich to książka „Więcej radości", ogólnoludzka, a raczej ogólnochrześcijańska, zwracająca się do wszystkich w Chrystusie z dobrem, kojącem słowem. Nie puszcza się na autosugestje, na wmawianie w czytelników „mocy ducha" i „wesela" sposobami amerykańskiemi i egzotycznemi. Natomiast w samem życiu, w przyrodzie otaczającej, w księgach świętych, w pieśni i sztuce ludowej każe szukać kropel ożywczych, które odnawiają radość, zaznaną niegdyś w dziecięctwie.

W Niemczech poczytność „Więcej radości" dochodzi do cyfr zawrotnych. Ale i my znamy tę książeczkę oddawna. Przed wojną wydała ją akademicka młodzież katolicka „odrodzeniowa" w Warszawie. Później w całości przetłumaczył i opublikował Ks. A. Kuleszo w Wilnie. Rozeszła się bardzo szybko. I oto teraz w nowem, poprawionem wydaniu ma służyć pomocą tym, którzy nie wiedzą, gdzie sycić się radością i tym, co w samej książce odnajdują dziwne ukojenie, harmonję i powagę, albowiem słowa, w niej zawarte, wyszły z serca mądrego człowieka i prawdziwego chrześcijanina. Polecamy więc ją młodzieży, rodzicom, wszystkim cierpiącym i smutnym i wielbicielom piękna życia.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Generał Józef Haller objeżdżał w ostatnim czasie placówki Związku Hallerczyków w Małopolsce. W całym szeregu miast ludność urządziła »Błękitnemu Generałowi« entuzjastyczne powitania. Armja Hallerczyków w tym roku obchodzi 15-lecie swego istnienia.



Piękne są polskie stroje narodowe, ale niemniej piękne mają i inne narody. Oto dziewczęta bretońskie w swych tradycyjnych ubiorach. Bretanja należy do Francji, a ludność tamtejsza odznacza się wielką pobożnością.

Podwyższenie cen węgla. Kartel węglowy podwyższył ceny węgla na zimę od 3 do 5 zł na tonnie. Manewr ten, zresztą od lat kilku powtarzany ma być rozpatrzony przez rząd. Jeśli koszta produkcji węgla się nie podniosły dlaczego węgiel ma być droższy.

Żywcem zasypani. W kopalni węgla w Janowie na Śląsku zawalił się strop w głębokości 450 m. i zasypał 4 robotników. Zasypani są ojcami licznych rodzin.

Ceny biletów za przeloty aeroplanami od 1. października zostaną obniżone. Pasażerskie bilety lotnicze zrównane będą z ceną biletu drugiej klasy w pociągach osobowych.

Poczta lotnicza między Polską, a sowietami zostanie w najbliższym czasie otwarta. Przesyłki lotnicze do sowietów od każdych 10 gramów będą kosztować 1 zł.

700 podań na 17 wakujących posad nauczycielskich otrzymało kuratorjum szkolne okręgu lwowskiego.

Złoża rudy manganowej w Polsce. W okolicach Sanoka i Jasła odkryło niemal na samej powierzchni 12 cm warstwę manganu, bardzo cennej rudy. Dotychczas sprowadza Polska tę rudę z Rosji i Niemiec. Stopy manganu z innemi metalami odgrywają w przemyśle metalurgicznym wielką rolę.

Już fałszują nowe 10 złotówki. Na szczęście w ręce władz poznańskich wpadła szajka fałszerzy, maszyny i spory zapas falsyfikatów, sporządzonych w 2 dni po ukazaniu się nowych monet.

Francja nie pozwala. Donosiliśmy o nocie niemieckiej, przedstawionej Francji, z żądaniem zezwolenia im na zbrojenie. Rząd francuski ostro sprzeciwił się tym żądaniom jako przeciwnym konferencji rozbrojeniowej i traktatowi wersalskiemu. Na tem samem stanowisku stanął rząd polski. Natomiast Niemcy, Włochy, Węgrzy i Austrja zapowiadają, że wystąpią z Ligi Nar., jeżeli Niemcy nie otrzymają zezwolenia na zbrojenia.

Parlament niemiecki został rozwiązany, za to, że uchwalił wotum nieufności dla rządu von Papena. Będą to już piąte w tym roku wybory w Niemczech.

Pięciodniowy tydzień pracy zaprowadziło blisko 755 fabryk w Anglji, nie zmniejszając przytem wcale płacy robotnikom.

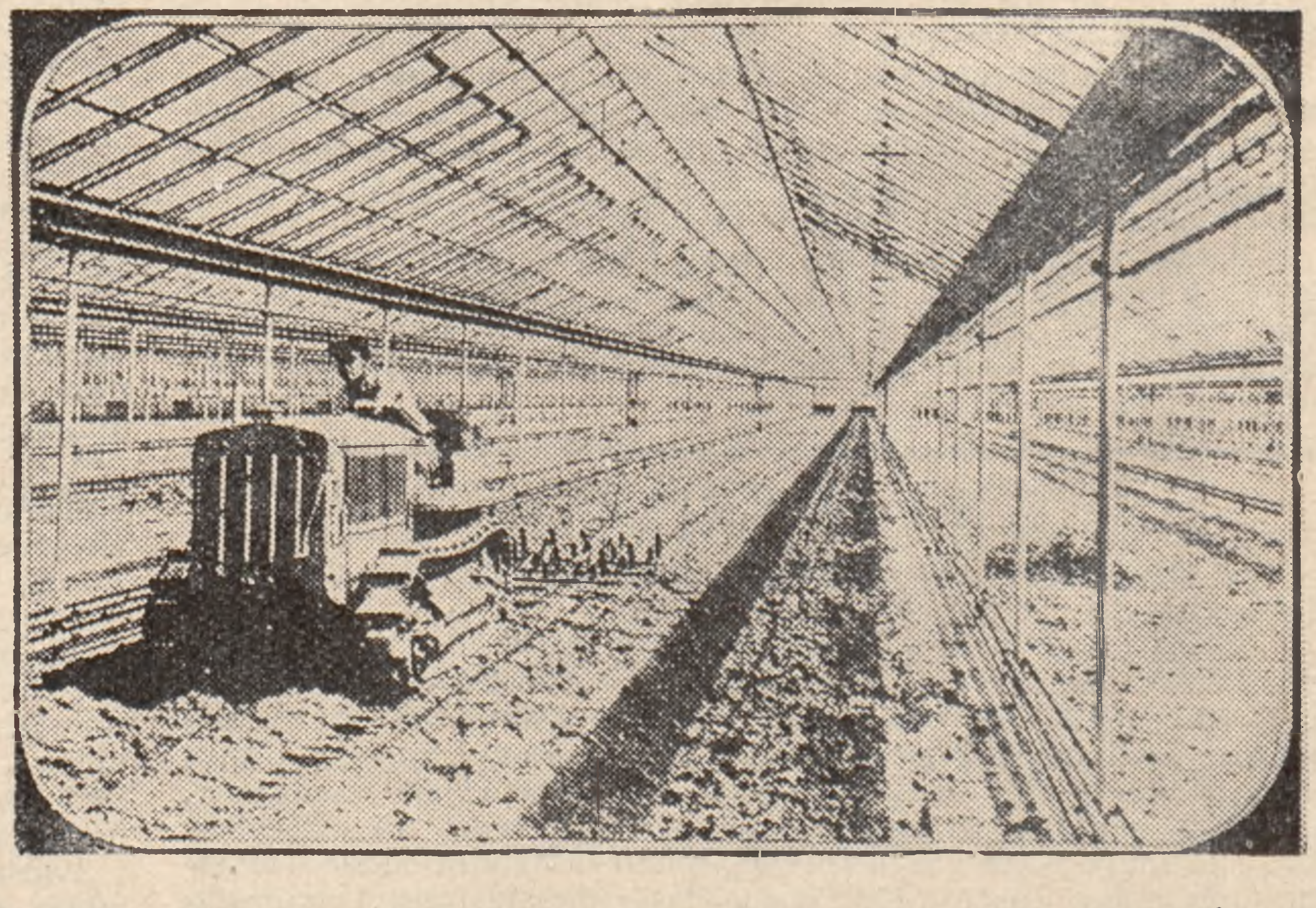
Stany Zjednoczone postanowiły przyznać ulgi państwom, zadłużonym w Ameryce, jeżeli nie będą wydawały pieniędzy na zbrojenie i jeżeli zawrą z Ameryką korzystne dla niej traktaty handlowe. (Ogółem wszystkie państwa zamiast 11 miljardów dol. zapłaciłyby tylko 1 miljard). Same Niemcy 30 września miały zapłacić Stanom 33 miljony marek.

Oryginalny podarek dla Ojca św. Jeden z nawróconych Chińczyków ofiarował Ojcu św. portret, wykonany na ziarnku ryżu. Portret ten można rozpoznać tylko pod mikroskopem. Ojciec św. był bardzo rozrzewniony przywiązaniem nowo nawróconego.

Rząd japoński zawarł z państwem mandżurskiem traktat. Wiadomość ta wywołała w Chinach nowe manifestacje przeciw Japończykom, a nawet wezwano pomocy Ligi Nar. Jest to, zdaje się, głos wołającego na puszczy.

Amerykanie przeciw uznaniu Sowietów. Oficjalny organ »Zjednoczenia Patrjotycznych Stowarzyszeń Ameryki« poleca wszystkim organizacjom w Stanach Zjedn., aby wpływały na posłów do senatu i izby żeby się ci sprzeciwiali uznaniu Rosji sowieckiej, co rząd, Stanów zamierza przeprowadzić.

Dyktator bolszewji Stalin ma ustąpić z urzędu generalnego sekretarza wszechzwiązkowej partji komunistycznej. Stalin ma zająć stanowisko rektora nowozałożonego uniwersytetu dla narodów Azji.



W Toledo w Stanach Zjedn. istnieją wielkie gospodarstwa rolne pokryte zupełnie szklannym dachem. Pola gospodarstw są sztucznie ogrzewane i polewane. Uprawy dokonywuje się tylko przy pomocy motorów. Zbiory tych gospodarstw znacznie przewyższają tak jakością jak i obfitością zbiory ze zwykłych pól. Obrazek przedstawia właśnie jedno z takich gospodarstw.

Waldemaras uciekł. Były dyktator Litwy Waldemaras wyjeżdżając z wiosną zagranicę złożył rządowi litewskiemu

zapewnienie, że powróci najdalej 1 września. Mimo to dotychczas go niema.

Bezdomne dzieci. W Stanach Zjedn. znajduje się obecnie blisko 200 tys. dzieci, nie posiadających dachu nad głową, wędrujących od miasta w poszukiweniu zarobku. Są to przeważnie sieroty, albo dzieci bezrobotnych, których rodzice nie są w stanie ich wyżywić. Władze amerykańskie mają tworzyć dla tych nieletnich ofiar kryzysu jakieś przytułki. Według statystyki liczba bezrobotnych w Stanach Zjedn. wynosi 14 miljonów ludzi.

Gandhi grozi głodówką, jeżeli rząd angielski równouprawni t. zw. parjasów z Hindusami Naturalnie Anglicy na takie zacofanie wodza Hinduskiego nie zgodzili się.

Pociąg runął w wąwóz. W Algierze pociąg, wiozący bataljon pułku legji cudzoziemskiej, runął w wąwóz głębokości 80 m, wskutek tego 120 żołnierzy i personal zostali zabici, a 150 rannych. Powodem katastrofy była zbyt szybka jazda.

Kalendarz Jasnogórski na rok 1933

Już wyszedł z druku nakładem „Niedzieli", Ilustrowanego Tygodnika Diecezji Częstochowskiej.

Przewodnią myślą tego pięknego kalendarza jest ważna i paląca sprawa w dziszejszych ciężkich czasach: Jak możemy bliźnim czynić dobrze? Chce przedewszystkiem Chrystusową miłość bliźniego budzić, pokazać drogi i sposoby, jakiemi możemy pomóc znękanym braciom i siostrom naszym.

Kalendarz Jasnogórski w popularnych artykułach i opowiadaniach omawia także inne aktualne zagadnienia życia: Akcję Katolicką, sprawę małżeństwa katolickiego, pracę w Stowarzyszeniach Młodz. Pol., kwestję wychowania, sprawę misyjną i t.p. W dziale gospodarczym ciekawe prace: Jak odpędzać biedę, jak się odżywiać, jak dbać o swe zdrowie, pouczenie o sadach i ogrodach. Wreszcie wiele ciekawych wiadomości z ostatnich czasów, dużo wesołych rzeczy i t. p.

Cena z przesyłką pocztową zł. 1·25 Do nabycia **w Administracji „Niedzieli", Częstochowa, ul. Najśw. M. P. 64.**

Odpowiedzi redakcji.

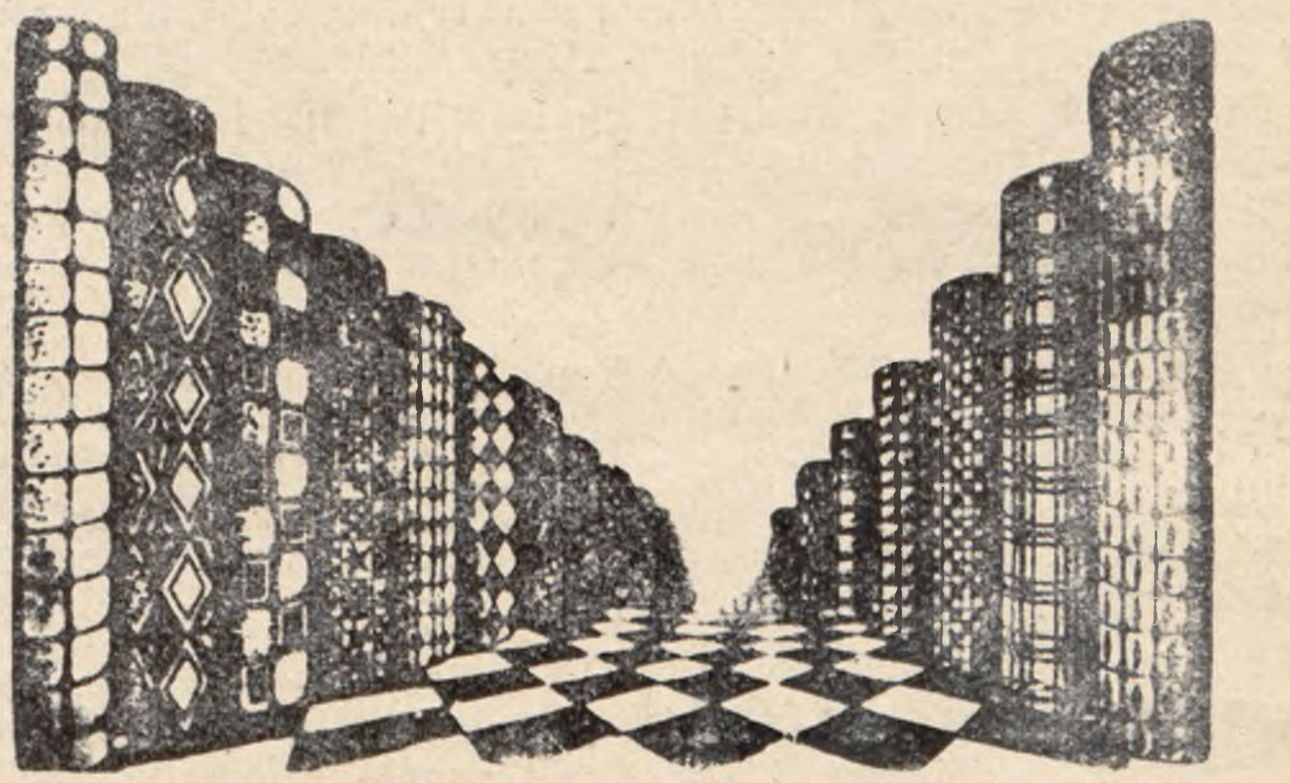
P. Płatek K. w Liszkach, p. W. Figura w Bielanach, p. J. Szczurek za słowa uznania dziękujemy, cieszymy się, że z działu rolniczego odnieśli już panowie korzyść, życzenia postaramy się uwzględnić. **Osiedle wychowawcze w Niedźwiedziu** — zamieścimy w następnym numerze. **Stena z Dębnik.** W Krakowie (ul. Kopernika 23) istnieje uniwersytecka szkoła pielęgniarek, wymagane ukończenie 6 klas szkoły średniej. Na obecny rok miejsc już niema. — Niższe kursa pielęgniarek (nianiek) istnieją w Poznaniu, ul. Marji Magdaleny 3, przy klinice chorób dziecięcych prof. Jentschera i we Lwowie przy klinice prof. Groera. — List w Polsce opłaca się 30 gr. kartkę 20 gr. list w miejscu 15 gr. kartka miejscowa 10 gr. — **H. Z.** Po przerobieniu zamieścimy.

Zawiadomienie.

W Ludowej Żeńskiej Szkole Rolniczej M. T. R. im. ks. Dr. Fr. Gołby w Bachowicach przesunięto rozpoczęcie roku szkolnego z 15. IX. na 1. X. 1932 r.

Uczennice korzystają ze stypendjum i płacą tylko 25 zł. miesięcznie.

O beatyfikację ks. Piotra Skargi. Dnia 27 września br. o godzinie 7-mej rano w kościele św. Piotra, gdzie spoczywają zwłoki ks. Piotra Skargi T. J., odprawionem zostanie BŁAGALNE NABOŻEŃSTWO do Ducha św. o przyspieszenie beatyfikacji ks. Skargi, — tego największego kapłana, patrjoty, złotoustego kaznodziei i proroka narodu. — Jeśli gdzie i komu, to nam, mieszkańcom Krakowa, spieszyć należy w dniu tym do grobu ks. Skargi, by tu prosić Jego wstawiennictwa w różnych potrzebach ciała i duszy. Ks. Piotr Skarga wyniesiony przez Kościół na ołtarze stanie się najwpływowszym nauczycielem Polaka, jak żyć i miłować Ojczyznę niebieską i ziemską.



Rekolekcje zamknięte

odbędą się w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Matek (niemieckie): rozpoczęcie 1 października o godz. 8 wieczór zakończenie 5 października rano.

Dla Niewiast: rozpoczęcie 5 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 9 października rano.

Dla Panien III. Zakonu: rozpoczęcie 11 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 października rano.

POSZUKUJĄ PRACY

Osoba znająca gospodarstwo wiejskie, umiejąca gotować, oszczędna i pracowita, kochająca ład i porządek, nie uprawia zysku nieprawnie — poszukuje zajęcia na probostwie, z góry zapewnia wypełnianie obowiązków według idei Chrystusowej. Łaskawe zgłoszenia do „Dzwonu" pod „Dobro domu".

Zrozpaczony długoletnim brakiem pracy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, ewent. bezpłatnej praktyki. Biegle stenografuje oraz pisze na maszynie. Zgł. pod „Uczciwość".

Instruktorka kroju, szycia i haftów poszukuje prowadzenia kursów. Zgłoszenia pod „Instruktorka" do Administracji Dzwonu.

Obejmę posadę kucharki, gospodyni, lub pokojowej na wsi, chętnie na plebanję. Łaskawe zgłoszenia do „Dzwonu" pod „Kucharka".

Nauczycielka przysposabia do egzaminów z klas szkół pow., udziela lekcji gry na fortepianie, tudzież języka niemieckiego i francuskiego. Z. Hempel, Kraków, ul. J. Kochanowskiego Nr. 10 I. p. front, m. 3.

Słoneczny, umeblowany **pokój** do wynajęcia z osobnem wejściem; — może być ze wspólną kuchnią tamże.

Zdolny rzeźbiarz pamiątek Zakopiańskich poszukuje posady samodzielnej od zaraz, warunki według umowy, lub przyjmie wspólnika (czkę), z gotówką 600—700 zł. Zgłoszenia do Dzwonu Niedzielnego pod „Rzeźba".

Organista żonaty, egzaminowany, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Admin. Dzwonu pod „Organista".

Dla sublokatorki mieszkanie, ul. Jabłonowskich 20, II p. m. 10

1 lub 2 panienki lub panie małych wymagań przyjmę na **sublokatorki.** Pawlikowa, Karmelicka l. 56 m. 7.

Kilka parcel tanio do sprzedania w Dz. XVI. Kraków—Łobzów. Wodociąg, światło, kanał. Bliższa wiadomość Kraków, Gnieźnieńska L. 13.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada ks. E. Lubowiecki.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.